

# OSTATNIE WIADOMOŚCI GRODZIENSKIE

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

160

## Burzliwe posiedzenie Sejmu Wydanie posłów — Emerycy — Drogi Komisarz Banku Polskiego — Awantura na temat wyborów w Przemyślu

Wczorajsze plenarne posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godz. 4 po poł. Na wstępie marszałek zawiadomił, że wzięły

3 nowe wnioski o wydanie posłów: Stacha i Mazura (Klub Nar.) oraz Da neckiego (komunista).

Bez dyskusji przyjęto w drugim i trzecim czytaniu projekt o dodatku wym kredycie na wzniesienie robót przy budowie linii kolejowej Plock — Sierpc.

Przeciwko dodatkowym kredytom na lata 1929-30 i 1930-31 wypow edział się poseł Kordecki w imieniu Klubu Narodowego, wskazując, że przekroczenia budżetowe w wielkiej mierze są spowodowane

produkcją młodych emerytów. W głosowaniu obie ustawy przyjęto, jak również ustawę o zmianie statutu Banku Polskiego w tym kierunku, że by komisarz rządowy Banku stał się automatycznie członkiem rady Banku. Komisarz ten jest łącznikiem pomiędzy Bankiem a ministrem skarbu.

Dyskusję wywołała sprawa uposażenia tego komisarza, które wynosi 6 tysięcy 300 zł, i oprócz tego może pobierać wynagrodzenia jako urzędnik skarbowy.

Odrzucono wniosek PPS o przywrócenie funkcjonariuszom 15 procentowego dodatku.

Uzasadniając stanowisko komisji, która wnosi o odrzucenie tego wniosku, poseł Szymanowski wskazał, że położenie urzędników jest względnie lepsze aniżeli innych warstw ludności.

Do ołbrzymiej wrzawy doszło podczas uzasadniania nagłośni wniosku w sprawie rzekomych nadużyć wyborczych podczas wyborów uzupełniających w Przemyślu.

Posel Pawłowski (Str. Lud.) w mocno poirytowanym tonie rozpoczął odczytywać skargi na postępowanie władz administracyjnych. Słowa tego gęstły w szalonej wrzawie, rozlegającej się z ław B. B. Posel Pawłowski domagał się we wniosku

utworzenia nadzwyczajnej komisji śledczej.

Przeciw nagłośni przemawiał poseł Zdzisław Stroński (B. B.), wskazując, iż protest przeciwko wyborom został wniesiony do Sądu Najwyższego i to jest jedyna droga, gdzie skargi przeciw na użytek wyborczych były rozstrzygane.

Z kolei przystąpiono do rozpatrzenia sprawy o walcach ukraińskich w sprawie utworzenia spowrotem zamkniętych gmin ukraińskich.

**Dyskusja na temat osoby Dziadosza w Komisji budżetowej**

Ostatnie przedświąteczne posiedzenie sejmowej komisji budżetowej poświęcone było rozprawie nad budżetem Sejmu i Senatu.

Referent omówił bardzo obszernie reorganizację administracji Sejmu, która została przeprowadzona pod kierownictwem dyrektora dr. Dziadosza.

Opozycja zaatakowała w pierwszym rzędzie sprawę wypłaty dodatków funkcyjnych wyższym urzędnikom Sejmu, jak dyrektor — 100 zł, dyrektor biblioteki — 500 zł, naczelnik 350 zł, sekretarz Marszałka Sejmu 350 zł, i t. p. oraz dyrektora dr. Dziadosza. Tę ostatniego zaatakował ostro b. marszałek Trapezyński, zarzucając mu brak kwalifikacji. Dyr. biura Sejmu dr. Dziadosz udzielał jasności w poruszonych, podczas

dyskusji sprawach, zauważył między innymi, że jego poprzednik p. Pomorski miał wykształcenie 6 klas szkół powszechnych.

Budżet przyjęto. Następne posiedzenie w poniedziałek 11 stycznia.

**Wydanie sądom posłów w komisji regulaminowej**

Sejmowa komisja regulaminowa i nietykalności poselskiej na wczorajszym posiedzeniu zajmo-

wała się sprawą wydania sądom szeregu posłów. Po dyskusji komisja uchwaliła wydać następujących posłów: red. Marjana Dąbrowskiego (B.B.), pos. Kleszczyńskiego (B.B.), pos. Niedziałkowskiego (P.P.S.), pos. Fidelusa (Str. Lud.), pos. Lecha (Kl. Nar.) oraz pos. Ciołkosza (PPS).

Sprawę wydania pos. Lewandowskiego (Kl. Nar.) oskarżonego o nie wykazanie w sznaku o podatku dochodowym części swego dochodu — odroczone.

W Indjach pod Kalkutą nie wykryci sprawcy uszkodzili tor przed nadejściem pociągu posłowskiego. Maszynista zdołał na czas zatrzymać pociąg.

W New Baltimore w Stanach Zjedn. zderzył się 3 samoloty. 3 lotników poniosło śmierć.

W parlamencie francuskim w głosowaniu w sprawie reformy wyborczej, Izba 234 głosami przeciw 228 odrzuciła wniosek rządu Laval. Rząd Laval nie poda się jednak do dymisji.

## Kiszczycielskie panowanie chińskich studentów Burzą biura i redakcje, mordują polityków

LONDYN. (A.T.E.) Nankin (stolica rządu Chińskiego) jest w rękach studentów, a rząd jest bezsilny wobec młodzieży, która zachowuje coraz bardziej bojowe stanowisko. Wczoraj na padło 3000 studentów po raz drugi na biura partii Kuomintangu, gdzie odbywało się posie-

wienie zarządu stronnictwa w sprawie utworzenia nowego rządu. Studenci zniszczyli urządzenie wewnętrzne w biurach, porwali jednego członka zarządu partii, którego zaszyteliwali.

Rząd częściowo pod presją placówek dyplomatycznych wydał rozkaz represji wojskowych przeciwko studentom. Żo-

nie użyli broni palnej. Jeden ze studentów nie został jednak ranny. 50 studentów aresztowano. Młodzież zdobyła szturmem redakcję dziennika Kuomintangu i zniszczyła ją całkowicie. Wojska nie są zdolne, czy też nie chcą opanować wzburzonej młodzieży.

Wielki pożar w stołecznym sądzie okręgowym nie dopuścił do rozpoczęcia rozprawy przeciw posłom z Centrolewu

JAK POWSTAŁ POŻAR  
Jak się okazało, w piwnicach sądowych znajdowały się wielkie zapasy węgla i drzewa (około 60 ton węgla i kilka ton drzewa). Według wszelkiego prawdopodobieństwa w ciągu nocy samoczynnie zapaliło się drzewo, suszone na rurach centralnego ogrzewania. Od płonącego drzewa zajęły się masy węgla, znajdujące się tuż przy kotłowni centr. ogrzewania.

GROŻBA WYBUCHU W KOTŁOWNI  
Zachodziła obawa, że kłęby dymu mogą się przedostać do kotłowni i spowodują wybuch kotła. Nad gmachem sądu zawisła groźba kompletnej ruiny, bowiem wybuch kotła mógł wysadzić w powietrze całą środkową część gmachu. Aby nie dopuścić do katastrofy, wyrabano otwór z podwórza do kotłowni.

WYPOMPOWYWANIE WODY Z PIWNIC  
W dalszym ciągu zalano silnymi strumieniami wody piwnice z zapasami paliwa. W ten sposób zażegnano niebezpieczeństwo. W godzinach popołudniowych jedna motopompa zajęta była wypompowywaniem wody z piwnic po ngaszonym pożarze.

Wielki pożar w stołecznym sądzie okręgowym nie dopuścił do rozpoczęcia rozprawy przeciw posłom z Centrolewu

AKTA SĄDOWE NIE USZKODZONE  
Straty w tej chwili nie dadzą się określić. W każdym razie są duże. Na szczęście nie doszło do uszkodzenia akt sądowych, a szczególnie akt procesu brzeskiego, gdyż je w porę usunięto z zagrożonego miejsca. Spalił się pokój dla aresztantów, zaś na 1-szem piętrze w kancelarii 8 wydziału częściowo musiano wyrabnąć podłogę. Kilku strażaków zostało dotkniętych poparzeniami.

WIZJA LOKALNA  
Dziś w południe odbył się ma wizja lokalna w gmachu Sądu Okręgowego celem ustalenia przyczyn pożaru. Wczoraj wizja nie mogła być dokonana z powodu zalania piwnic wodą i zatarasowania dostępu do korytarzy piwnicznych nagromadzonym węglem. Wizja dokonana zostanie pod kierownictwem prokuratora Missunny.

DZIŚ DALSZY CIĄG ROZPRAW  
Dziś na sali 2-giej, którą odpowiednio przystosowano do potrzeb procesu brzeskiego, odbędzie się dalszy ciąg przerwanego wskutek pożaru procesu i pierwszy przemówi adw. Nowodworski.

## Oszalały po stracie 15 tys. złotych przebił widkami żonę, córkę i siebie

WILNO. (PAT.) We wsi Zarbiany, gminy jażwińskiej, w domu mieszkalnym Antoniego Guzdowicza wybuchł pożar. Ogień szybko objął cały budynek, tak iż o ratunku mowy być nie

mogło. Spalił się dom wraz z inwentarzem. Na wieść o tem Guzdowicz, który miał ukryte w mieszkaniu w sienniku 15.000 zł., dostał ataku szału i porwałszy widły, przebił niemi żo-

nę swą Jadwigę i córkę Marię, poczem sam rzucił się na widły. Rodzinę Guzdowiczów w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

## Groźny pożar w stołecznym sądzie okręgowym nie dopuścił do rozpoczęcia rozprawy przeciw posłom z Centrolewu

Wczorajsza rozprawa przeciwko posłom z Centrolewu została nagle przerwana z powodu pożaru, który wybuchł w gmachu Sądu Okręgowego.

DYM NA SALI ROZPRAW  
Okolo godziny 8-mej rano gęste kłęby gryzącego dymu z piwnic przedostały się do górnych kondygnacji gmachu sądowego, wdzierając się poprzez korytarze do głównej sali rozpraw, gdzie już poczęła się gromadzić publiczność, obrona i oskarżeni.

ZRÓDŁO POŻARU W PIWNICACH  
Na wszczyty alarm przybyły do palacu Paca oddziały straży pożarnej, które natychmiast przystąpiły do energicznej akcji obronnej. Nie zważając na groźne niebezpieczeństwo, dzielni strażacy zbiegli do piwnic, gdzie, jak słusznie przewidywano, mieściło się źródło pożaru.

ZATRUCI CZADEM STRAŻACY  
Niestety, wkrótce musieli stamtąd się wycofać, zatruci czadem. Pierwszej pomocy udzielił im felczer sztabowy. Dalszą akcję rozpoczęto w maskach gazowych.

## Min. Prystor i Zaleski u P. P. ezydenta

P. Prezydent Rzplitej przyjął wczoraj p. prezesa Rady Ministrów A. Prystora, który informował P. Prezydenta R. P. o bieżących pracach rządu.

Następnie P. Prezydent R. P. przyjął ministra Spraw Zagranicznych Augusta Zaleskiego.

## Od 12-ej w poł. 24 grudnia biura będą nieczynne

Zgodnie z okólnikiem prezydium Rady Ministrów, w czwartek dn. 24 b. m. jako w wigilję święta Bożego Narodzenia, wszystkie urzędy państwowe czynne będą tylko do godz. 12-tej.

## SKRÓTY

29 i 30 grudnia odbędzie się w Finlandji referendum ludowe w sprawie prohibicji. Uprawionych do głosowania jest około 1.700 tysięcy osób (w tem około 1 milion kobiet).

W Indjach pod Kalkutą nie wykryci sprawcy uszkodzili tor przed nadejściem pociągu posłowskiego. Maszynista zdołał na czas zatrzymać pociąg.

W New Baltimore w Stanach Zjedn. zderzył się 3 samoloty. 3 lotników poniosło śmierć.

W parlamencie francuskim w głosowaniu w sprawie reformy wyborczej, Izba 234 głosami przeciw 228 odrzuciła wniosek rządu Laval. Rząd Laval nie poda się jednak do dymisji.

Wielki pożar w stołecznym sądzie okręgowym nie dopuścił do rozpoczęcia rozprawy przeciw posłom z Centrolewu

AKTA SĄDOWE NIE USZKODZONE  
Straty w tej chwili nie dadzą się określić. W każdym razie są duże. Na szczęście nie doszło do uszkodzenia akt sądowych, a szczególnie akt procesu brzeskiego, gdyż je w porę usunięto z zagrożonego miejsca. Spalił się pokój dla aresztantów, zaś na 1-szem piętrze w kancelarii 8 wydziału częściowo musiano wyrabnąć podłogę. Kilku strażaków zostało dotkniętych poparzeniami.

## Sledztwo w tajemniczej sprawie beczeszczania zwłok

HELSENGFORS. (Finlandja). (PAT.) Tajemnicza afera profanacji zwłok odżyła znowu. Władze śledcze dokonały nowych aresztowań, a mianowicie ogrodnika cmentarnego w Malm i jednego z kopaczów, dalekiego swego szwca okolicznego oraz niejakiego Mikołaja Stilla, uchożącego za wielkiego znachora i „czarnoksiężnika”. Władze policyjne narazie odmawiają wszelkich wyjaśnień.

## Znakomita polska artystka Pola Negri ciężko chora

Donoszą z Santa Monica w Kaliforniji: Pola Negri poddała się ponownej operacji, która stała się konieczną z powodu przedawnionej choroby ślepej kiszki. Stan chorej jest bardzo krytyczny. Dokonano dwukrotnie transfuzji krwi, przyczem pewien student zaofiarował krew bezinteresownie dla obu transfuzji. Panuje poważna obawa o życie artystki.

## TABELA LOTERJI

Wczoraj w drugim dniu ogłoszenia 2-ej klasy 24-ej polskiej loterii państwowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

Zł. 2000 na Nr. 83465.  
Zł. 1000 na Nr. 4794.  
Zł. 500 na Nr. 102137.  
Zł. 400 na N.ry: 63942 104974 112408.

Zł. 300 na N-ry: 2136 3161 11019 25159 28079 30131 42450 79752 143955.  
Zł. 250 na N-ry: 78758 85056 106454 115059 133470 134204 135020 159689.

Zł. 200 na N-ry: 2508 5321 7136 8221 8599 12411 12426 12908 14740 15781 19305 25626 26898 27875 31978 32083 40000 41477 48710 49238 50361 58548 61865 64143 65644 72011 74487 84211 844630 94419 96774 98104 104488 105840 107916 114942 15853 118404 128388 129450 132621 144507 149761 150735 159182 15862 15897 158094 158716.

## GIEŁDA

Obroty średnie, tendencja niejednolita. Dolar 8.90. Dla pożyczek państwowych i listów zastawnych tendencja mocna, dla akcyj przeważnie słaba.



## Krwawy spór o ziemię W walce brat obciął bratu rękę

Ziemia — dla chłopca jest wszystkim. Dałby się za każdy zagon

posiekać w kawalki, a i sam za ziemię zdolny jest do najcięższej zbrodni.

Tak było i w rodzinie Werelichów. Dwaj bracia, Józef i Stanisław żyli z sobą w najlepszej zgodzie i nic nie wskazywało, że kiedyś jeden stanie się dla drugiego Kainem.

Aż tu nagle wybuchła bomba. Ojciec Werelichów, sędziwy starzec, chcąc przekazać ojcowiznę dorosłym dzieciom, zro-

ównie dzieląc za gony. Mniejszy kawał dostał starszy syn, Stanisław, większy zaś — młodszy Józef.

Ten nierówny podział był spór w oku Stanisława. Odtąd bracia żarli się między sobą o psy o kosc. Nie widzieli ich razem, ponieważ każdy zdaleka obchodził zagrodę przeciwnika.

Aliści Józef musiał kiedyś zejść na podwórko Stanisława.

Przyszli zabierać swoje własne narzędzia rolnicze. Stanisław, jakby nie okazując mu niechęci, a przeciwnie nawet, zaprosił do izby, prosił siadać i nie miał siły zatrzymać go, zmuszając do wypicia wódki „na zgodę”.

A w zanadru miał ukrytą urazę, zazdrość, bo on, nie kontentując się podziałem ziemi, sprzedał ją i

pieniądze puścił wkrótce w cztery strony świata. Józef zaś pozostał przy roli, ciężko pracując. Gdy kończyły się w polu zbiory i wieśniacy cieszyli się z plonów, młotkowny Stanisław zaczął

knuc zemstę. Przy wódce wybuchnął: — Zbogacie się moją krzywdą!

Na to Józef: — A dlaczego był głupi? — Kto głupi? Ja? — krzyknął Stanisław i skoczył ku Józefowi, dusząc go za gardło.

Stary ojciec rozerwał walczących. Józef wybiegł na podwórko, chwycił narzędzia i ruszył ku domowi. Stanisław, zaczajony z za płota, zaatakował go ze szpadlem w ręku.

Józef trzymał topór i ciął nim brata w rękę, spadającą ze szpadlem na jego głowę. Topór obciął Stanisławowi rękę za łokciem.

Józef odpowiadał za to przed sądem. Początkowo w pierwszej instancji skazano go na rok więzienia. W apelacji jednak, po obronie Ludwika Perla, gdy wszystkie okoliczności zajścia zostały gruntownie wświetlone, karę zmniejszono Werelichowi o połowę.

**OBUWIE**  
DAMSKIE ZŁ. 17  
MĘSKIE „ 22

Gwarantowane. Najnowsze fasony  
ŚN. EGOWCE B. TANIO  
ZAMENHOFA 9/18 vis a vis brammy PARTER

**Dr. GROSGLIK**  
Złota 44. Weneryczne 9 r.—9 w.

**LECZNICA** wyłącznie WENERYCZNE  
10 Senatorska 10. Wizyta 4 zł.

DANIEL BACHRACH

## ŚLADAMI PRZESTĘPCÓW

SENSACYJNE PAMIĘTNIKI

b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

### Tajemnicze zniknięcie milionera

Po chwili byliśmy już w drodze do jego domu. Zdezerwowałem oczekiwaniem wyniku jego poszukiwań. Wreszcie po dłuższych poszukiwaniach znalazłem pomiędzy bielizną zgubioną przez tajemniczą damę portfelik. Wręczyłem mu obiecany napiwek i po wylegitymowaniu się, jako agent policji kryminalnej zażądałem od niego wydania mi owego portfela. Oczywiście bez najmniejszego sprzeciwu wręczył mi go.

W portfelu znajdowało się kilka notatek w języku francuskim i angielskim oraz list pisany do niej również po francusku. Niestety, z notatek tych i listu nie udało się ustalić, kim jest owa tajemnicza dama, albo wiem przy liście nie było koperty, zaadresowanej do niej, a notatki były widocznie przez nią sama pisane.

— Pewnie pech mnie przesładuje — pomyślałem sobie zniechęcony. Nagle zauważyłem w jednej z przegródek coś białego. Był to rachunek z pensjonatu w Londynie na nazwisko Silva Berkoni. Na górze widoczny był również adres Marylebone Rod 136.

Nareszcie natrafiłem na jej ślad!

## Jedna noc w „Cyrku“

Starosta. — Wódka i la femme. — Eleganci w „cyrku“. — Bojówki cyrkowe. — „Żelazna prycza“. — Bogaty prezes.

Szczyty śmietanki cyrkowej stanowią także

byli starosta. Starosta bardzo chętnie opowiada o swojej świetnej przeszłości. Dowiedziawszy się, że w „cyrku“ jest dziennikarz, wyraża natychmiast chęć zapoznania się z mną. Za chwilę już mówi: „Gdy ja, panie dziejku — byłem starostą powiatowym — pewnego razu wybuchły rozruchy bezrobotnych. Wydałem

ostre zarządzenie i chciałem już iść spać, a tu telefon. To właśnie pan redaktor jednego z pism warszawskich dzwonił. Patrzę po dwóch dniach, wywiad wyrzynał — na całą stronę. Wojewoda mnie potem beszał — czego pan bez pozwolenia! Durny był, przecież żadnych tajemnic nie opowiadałem.”

Z dalszego ciągu rozmowy dowiaduję się, że przyczyną klęsk starosty stała się... kobieta. „Wódka i „dziewczynka“ — mówi starosta — oto najpewniejsza droga do „cyrku“. Wzgardziła, panie dziejku, wzgardziła, a to

szelma ładna była, oczy miała, jak iskry, a jak się uśmiechnęła — prozę siadała, tak panie dziejku.”

Ktoś szarpie dzwonek u drzwi wejściowych. Jest już godzina pierwsza, Szymczyk powolnym krokiem idzie rozstrzygnąć. Przede mną przechodzi młodzieniec, ubrany jak z igielki, tak jak się widzi w najelegantszych kawiarniach. Jestem zdumiony. Gdy zaś młodzieniec dochodzi do okienka i wpłaca sześć groszy — zdumienie moje nie ma granic. „To noclego-

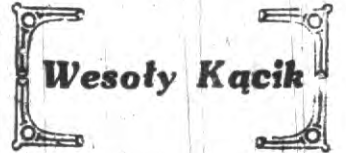
wiec?” — pytam. „A jakże panie dziejku” — mówi starosta — mamy takich kilku, co są na dobrych posadach, zarabiają dużą gotówkę, a są oszczędni i nie chcą pieniędzy wydawać. Prześpi się w „cyrku“, z rana ubierze się elegancznie i nikt nie wie, że to „cyrkowiec“. Jeden taki, to nawet prokurent w firmie.”

„Cyrk“ posiada swoją żelazną organizację. W myśl najnowszych zasad prawa państwowe go, funkcjonują tu trzy władze: wykonawcza, sądowa i ustawodawcza. Wykonawczą władzę reprezentują

bojówki cyrkowe pod dowództwem „Kulawego”. „Kulawy”, jest to beznogi banicyta, który połowę życia spędził w więzieniach i sieje postrach wśród cyrkowców. Cyrkowcy muszą składać mu daninę, słabsze jednostki muszą grube okupywać się. Łupami dzieli się „Kulawy” ze swoją ferajną. Władzę ustawodawczą reprezentuje tak zwana „żelazna prycza”.

W skład „żelaznej pryczy” wchodzi najbardziej zastrzeżeni cyrkowcy, starzy noclegowcy. Zadaniem „żelaznej pryczy” jest obrona interesów cyrkowców wobec zarządu domu noclegowego. Prezesem „żelaznej pryczy” jest niejaki Tkaczyński. Jak przypadkowo przed kilkoma miesiącami stwierdził zarząd domu noclegowego — Tkaczyński ma w P. K. O. odłożonych oszczędności — 17.000 złotych.

(D. c. n.) Ryszard Ross.



### GRZECZNOŚĆ TO GRUNT



Oparł się Wicuf o przystanek tramwajowy, bo ma się wódecie nogi chwycić. Co chwila ściera kapelusz z głowy i kładzie się nisko.

— Ja ich, uważa pan nie znam — tłumaczy jakimś czającym na tramwaj osobnikowi. — Ale grzeczny może być! Bo, uważa pan, grzeczność to moja słabość. Czowieka zaojcie, ale grzeczny masze być.

Trza panu wiedzieć, że źle jest na świecie, bo mało jest grzecznych ludzi. Taki jeden chłop nie wie na ten przykład, że kobiecie trza zawsze ustąpić! Stoi przy nim kobieta w tramwaju, a on nie wstanie! Nie wie drań, że kobieta jest od tego, żeby siedziała. Albo że kobiety w gębę bić nie wolno, bo się farba zetrze!

Ja to kobiecie, żeby nie wiem co, zawsze ustąpię. Jak mnie raz do komisariatu z Mańką Wiatrem zaprowadzili, to żem na ziemię się wywalił, bo mnie policja pierwszego chciała wprowadzić. A ja mówię: niema! Najpierw kobieta...

I to wszystko dlatego, że z dobrej rodziny jestem. Moja mama, to jak hrabina żyła. Cały dzień brzuchem do góry leżała i w sufit pluła. Wtóry, to jak jaka artystka, miała tleno ne. Pierwsza klasa wyglądała. Tak jakby jej kto kopę jaj na głowie rozbił. A w jedzeniu jaka arystokratka była! Innej wódki nie piła tylko wiśniówkę, a sardynkom ogony obgryzała i pod stół pluła.

Więc uważa pan, nie żaden cham jestem pod płotem rodzony i na grzeczności się zram...

Nadchodzi tramwaj. Wicuf przerywa swe przemówienie o grzeczności i gramoli się do wagonu. Siada na ławce i kiwa się sennie...

Na następnym przystanku wsiada do tramwaju jakaś panienska. Wicuf podnosi się: szarmanckim gestem zaprasza panienskę, żeby zajęła jego miejsce. Sam, chwycając się wychodzi na platformę.

— Uważa pan — tłumaczy konduktorowi — bo grunt to grzeczność. Jak można kobiecie miejsca nie ustąpić...

Konduktor uśmiecha się pobłażliwie. — Wychowania pan nie masz! — oburza się Wicuf. — Czego pan się śmieje?! Ze grzeczny jester?! Ze kobiecie miejsca ustąpiłem?!

— He, he! — śmieje się konduktor. — Przecież jak ta pani weszła, pan tylko jeden w całym wagonie siedział. Wszystkie ławki są puste.

Napoleon Sudek.

„ATLANTIC” Chmielna 33 p. 5.15, 7.15, 9.15  
Największy film obecnego sezonu p.t.  
**JEJ EKSCELENCJA MIŁOŚĆ**  
reżyserji  
**JOE MAY'A**  
UWAGA: początek seansów:  
5.15 — 7.15 — 9.15;

N. świat 43. P. o 5. Ostatni seans o 10.  
**HENRIGARAT**  
w franc. filmie dźwięk.  
**IGRAN EZ MIŁOŚCIA**  
Ceny biletów zniżone:  
Balkon 1.50, parcie 2 zł.

**PRAWNA** pomoc pod kierownictwem dypl. prawnika, w sprawach cywilnych, majątkowych, spadkowych, mieszkań owych, podatkowych, wekslowych, racjonalnych, wszelkich innych. Biuro: „Wiedza”, Chłodna 8. Podania od 1 złotego.

**Kompromitujące procesy**  
Coraz częściej się czyta, że nasza elita społeczna — ongi tak wytworna, stateczna — (nawet do przesady), dziś bez skrupułów, żenady uprawia świństwa, szanuje! — Tu pierścień komus ginie, ówdzie jak dorozkarcze się fajs; inne strzelają do ojca czy matki. Nie piękny to dziś świasteł!.. Faizają weksle, testamenty i błoną lapówki.. Panie postępują. Jak zwykle rogówki! — Takie to „elite” wyczynia szmoncesy!.. Wic mam tu i tam pikantne procesy! Servus.

## „Królowa nocy“

Premjera w teatrze „Nowości“

Otóż owa „Królowa nocy” to poprosi tancerka z podejrzanego lojnego lokalu nocnego, niemal nieustannie „nakrywanego” przez policję. Przychodzi po protekcję dla właściciela lokalu do swego dawnego znajomego, przebrała wszystko do góry nogami, cały dom — naopak, słowem, jak to zwykle w operetce.

Mnożstwo zabawnych sytuacji i sporo ładnych melodyjek, z których najbardziej wpada w ucho aria „Słuchaj me dziewczę, noko chaj mnie... Skarbie mój złoty, o tobie śnię...” Jest, oczywiście, i nieodzowna obecnie „runba”, sprawnie odtwarzana przez Ire Ari na czele dobrze spijających się miłutkich „girlslatek”.

W roli tytułowej — Nastorówna ze Lwowa, rutynowana artystka i śpiewaczka. Mniejsze pole do popisu ma tym razem ujmująca Wańska, a szkoda! Wytworny Dembowski, wesoły Szczawiński zbierają huczne oklaski, których nie szczędzono również Laszczykównie, Horskietemu, Redzie, Ostrowskiemu i Jaxie Szymańskiemu.

Bardzo zabawny był Regro w roli najwznowego prowincjaka oraz młoda gwiazdka, oznaczona w programie trzema „gwiazdkami”. Teatr „Nowości”, obecnie „zreszenowy”, zasługuje na poparcie, aby brać aktorska mogła sobie zarobić na święta.

H. L.



# SZUMOWINY WARSZAWY

Opowieść o niezwykłych, a prawdziwych wydarzeniach z życia stolicy

Pienkowski z Pulcherją umówili się, że będą sobie nawzajem pomagać przy zeznaniach, aby nie pogrążyć Jadzi. Oczekiwali z minuty na minutę nowych odwiedzin sędziego śledczego.

Istotnie nadszedł. Ale dlaczegoż tyle osób z nim razem? I kogóż to prowadzą?

Z przerażeniem ujrzał... Mardka... o rękach, skutych kajdankami...

Ponieważ, gdy przyszedł do Mardka do jego celi, był właśnie u niego Warski, mający rozległe stosunki w sądzie, pozwolono mu więc w drodze wyjątku asystować przy konfrontacji ofary z domniemanym sprawcą. Jako prezes towarzystwa kryminologicznego miał Warski duże przywileje i wolno mu było, na co innemu obrońcy nie pozwolono. Oczywiście, że przyszył nieurzędowo.

Tymczasem pchnięto Mardka ku łóżu boleści Pienkowskiego i zapytano rannego:

— Czy poznaje pan w tym człowieku jednego ze sprawców napadu na pana?

Mardek rzucił na Pienkowskiego spojrzenie, pełne serdecznego bólu. Pienkowski odczuł je na sobie i odparł:

— Nie. Widzę tego pana pierwszy raz w życiu.

To samo pytanie zadano Pulcherji. Również odrzuciła, wznosząc ramionami:

— Nigdy nie widziałam tego pana. Nie znam go.

Nie ulegało wątpliwości, że Mardek nie brał bezpośredniego udziału w napadzie. Skąd więc tyle poszlak przeciw niemu? Może był „swęca”? Choć przecież jego rewolwer znaleziono w mieszkaniu. Może wypożyczył go sprawcom? Znowu nic nie wieziono. Znowu spadła zasłona na wszystko.

I opanoby zapewne narazie spokój Mardkowi, możeby go nawet już łagodniej traktowano, gdyby n.e...

Nagle wpadła do pokoju Polcia, trzymając w ręku książkę z obrazkami.

Ujrawszy niespodzianie tyle osób, stanęła na progu, oniesmielona.

Wyglądała tak ładniutko, że na twarzach nawet surowych urzędników sądowych zajaśniał mimowolny uśmiech.

Natomiast Mardek, Pienkowski i Pulcherja zastęgli w przerażeniu. Nikt jej nie uprzedzał, aby n.e poznawała Mardka. Co teraz będzie?

Miała tylko nic nie mówić o matce. Ale o Mardku?

Mardek odwrócił głowę i opuścił oczy ku ziemi. Drżał na myśl, że gotowa mu się rzucić na szyję... Oszalałby z radości, ale zarazem byłby bezpowrotnie zgubiony.

A oto już błękitne oczęta Polci go ujrzały wśród tylu osób.

Skoczyła ku niemu, wyciągnęła łapki...

Oczy Mardka zwilgotniały...

Nadludzkim wysiłkiem powstrzymując łzy, wykrzywił się niemilosernie. Polcia zaś, spoglądając na niego wesoło, zawołała, nie wiedząc, że tem wydaje na niego wyrok straszliwy:

— Dzień dobry, smutny pajacyku! Jak zdrowczko?

Zapanowało grobowe milczenie. Rozpacz ogarnęła jejnych, zdumienie — innych. Jedni i drudzy oniemieli...

Tymczasem Polcia szczebiotała dalej z nieswiadomą niewinnością:

— A mówiles przecież, że wyjeżdżasz na długo? I że już sę więcej nie zobaczymy? Więc jednak wróciles?

Mardek spojrział błędnym wzrokiem na Pienkowskiego i Pulcherję. Usiłowali go ratować, dobrzy ludzie! A teraz wszystko przepadło! Jemu nie pomogli, a siebie pogrążyli. Szepnął Polci:

— Wróciłem, bo stęskniłem się za tobą.

Podniosła się na paluszkach i podając mu swą różową buźkę, rzekła:

— Więc całuj mnie zato, ile zechcesz!

Urzednicy przyglądali się wszystkiemu z zapałym tchem, bacznie śledząc tę scenę, tak dla nich pożądaną.

Wnet wszakże sędzia śledczy zapytał ujrzejnym tonem:

— Czy dawno znasz tego pana, „moja sliczna dziewczusko?”

— Był u nas onegdaj. Bawił mnie bardzo zabawnie. Umie jednocześnie śmiać się i płakać. Strasznie śmieszny smutny pajacyk. A jak tańczy...!

— A o której godzinie był u was?

— Nie wiem. Ale dziadko i Pulcherja też tu byli, to panu powiedzą.

Zasepiła się twarz sędziego śledczego. Zapytał surowo:

— Więc państwo znają tego człowieka? Państwo widzieli go w dzień przestępstwa? Dlaczego państwo skłamali?

Pienkowski uśmieł, że mu się niedobrze zrobiło. Ale sędzia wcale go już nie pytał. Zwrócił się do Mardka z zapytaniem, czy był tu onegdaj. Odparł:

— Tak.

— POCO?

— Aby uprzedzić pana Pienkowskiego o groźcem mu niebezpieczeństwie.

— A skąd się pan o niem dowiedział?

— Przypadkowo. Chciano mnie wziąć za współnika. Odrzuciłem tę propozycję. Spełniłem obowiązek uczciwego człowieka, uprzedzając Pienkowskiego o zamiarach bandytów.

— O ile pan chce, abysmy uwierzyli w pańskie słowa, proszę nam powiedzieć, kto...

Mardek przerwał:

— Niech się pan sędzia nie fatyguje. Nic nie powiem. Nie jestem „kapuś”. Jestem człowiek ubogi, ale honorowy.

— Raz jeszcze panu powtarzam: o ile pan chce, abysmy panu uwierzyli...

— Mogą panowie wierzyć lub nie. Ani słowa więcej nie powiem...

Pienkowski uśmieł, że zemlał, aby pozbyć się dalszych pytań. Pulcherja pilnie go cucila, aby się od nich odzepić.

Mardek nie miał pojęcia, w jakich okolicznościach odbył się napad. Czy bandyci jeszcze zastali Jadzię? Jeżeli tak, czy ją dostrzegli? Czy była jaka rozmowa między nimi? Tak czy inaczej postanowił milczeć i raczej wziąć winę na siebie. Bo jeżeli jego uniewinnia, a tamtych złapia, może wyjść najaw cała tajemnica Jadzi i zgubić ją bezpowrotnie.

A oto właśnie miał okazję, jak pisał jej niedgdyś: „Marzę o tem, aby mi było kiedys dane poświęcić moje życie dla twojego szczęścia.”

Marzenie jego ma się spełnić...

Ale jeżeli tamci Jadzi nie zastali? POCO ma cierpieć za nich?

Dalszy ciąg nastąpi.

IKS.

## W cztery oczy Intymne rozmowy z Czytelnikami

P. Krystynie.

Nasze słowa w odpowiedzi na list rani już się sprawdzają... Jest rani proszona o podanie adresu.

P. „wzrost St.”.

Nie zorientujemy, niestety, ustalic, z jakiego miasta pochodzi interesująca Pana osoba. Jest urzędniczką państwową, ma lat 24 i siostrę na utrzymaniu. Miała zatarg z zonatym szefem. Czy Panu to wystarczy?

„Książę P.”

nadsyła nam list tej treści: „Będąc w wielkiej rozterce duchowej, postąpiłem za namową jednej z bardzo mi zycielwych i zajmujących się mną niewiast, która skierowała mnie z moim kłopotem do Pana, zapewniając, że dobra rada mnie nie minie.

Otóż stoję nad brzegiem olbrzymiej przepaści życiowej i choć jestem jeszcze bardzo młody, bo mam zaledwie 19 lat, ale już jestem przez życie zepsuty i do niego zniechęcony.

Od najmłodszych lat, bo prawie od trzynastego roku życia spotykałem na swej drodze kobiety, które mnie psuły i robiły sobie ze mnie zabawę. Początkowo na niczem się nie poznałem i mimowolnie grałem rolę rozkosznego dzieciaka, ale

gdy tylko zacząłem rozumieć całą prawdę, stałem się od piętnastego roku życia zagadką dla otoczenia. Ale im bardziej stawiałem się nieprzystępny, tem więcej kobiety mną się zajmowały i wiasnowolnie „ulegały”, chociaż ja wcale się o to nie starałem.

N.e mówilem nikomu słowa prawdy i Tobie pierwszemu, Panie Redaktorze, powierzę tajemnicę moją, abys wcz. at, co o mnie sądzić i jak mi doradzić. Od owego czasu zylem, jak mię czak. Co dało się wyciągnąć z życia, brałem dla siebie, a resztę zostawiałem kobietom, które bardzo źle, zresztą, traktowałem. Lecz ten tryb życia bardzo mnie męczył i strasznie nużył.

Już mi się zdawało, że nie wybrnę z tej mdłej jednostajności, gdy nagle na niespodziewanie spotkałem kobietę — idealną, piękną, szlachetną, miłą, zgrabną, a co najważniejsza — umiejącą mnie kochać. Radość to dla mnie — i rozpacz zarazem. Bo ja, taki życiowy sceptyk i znudzony pesymista, nie ręczę za siebie, czy długo będę mógł ją kochać. Nie wiem też, czy mam prawo tworzyć z nią nowe pokolenie, które może odcziedziczyć po mnie zblazowa-

ny i zdenerwowany, zepsuty charakter. Ale i ja samą mogę unieszczęśliwić, bo przecież z takimi przyniotami mogłaby sobie znaleźć prawdziwego człowieka, a nie takiego zdegenerowanego wyrodka, jak ja. A z drugiej strony — nie mam siły i serca jej porzucić. Nie pozostaje mi chyba nic innego, niż lufa rewolwerowa. Czy jest dla mnie jakiś ratunek? Co robić? Jak postąpić? Bo tak dłużej nie wytrzymam...

Gdy się ma lat 19, nic jeszcze nie jest straconego. W tym wieku ratunek jest jeszcze możliwy. Pierwsza rzecz: odzyskać równowagę ducha i wiarę w siebie. Podać się w całe, pełni uszlachetniającemu wpływowi miłości, która swą potęgą zdoła uzdrowić nawet najbardziej zwyrodniałego osobnika.

Oprócz tych leków duchowych, stosować — cieleśne. Ale nie z apteki. Raczej — z magazynu sportowego. Kupić tam narty, łyżwy, piłkę bokserską, hantle. Z rana pod przysięgą, potem nacieranie, gimnastyka. Na ślizgawkę. Do pływalni krytej. Latem — lekka atletyka. Codziennie — godzina spaceru. Precz z paleniem i pićciem! Miłość dokona reszty...

P. Ola N.

rodem z Krynicy, obecnie zamieszkała w Warszawie, przyjaźniła się ze swym towarzyszem zabaw dzieciennych. Któregoś dnia przyjechała znowu do Krynicy.

„A było to”, pisze p. Ola: „w wieczór, pełen jasności i wdzięku... Serca nasze rwały się do kochania i wtedy to nasze usta po raz pierwszy się złączyły tak słodko i tak długo, że nie sposób nam było oderwać się od siebie. Pokochałem go całym sercem i duszą. Nie powiedziałam mu tego, ale wyczuł to sam. Powiedział mi: „Olu, ty mnie kochasz, tak, jak ja ciebie, prawda?” Odpowiedziałam mu: „Kocham cię szalenią i nigdy kochać nie przestanę.”

Ale musiałam wracać do Warszawy. Przyrzekliśmy, że będziemy naszą wzajemną miłość podsycać stałem pisywanie do siebie. Gdy tylko przybyłam do Warszawy, napisałam do niego i odtąd piszę stale. a on mi zupełnie nie odpowiada.

Mijały miesiące, a nie miałam od niego najmniejszej wiadomości. Jestem tem niesłychanie zmartwiona, bo przecież żadnego powodu do gniewu na mnie nie dałam.

Proszę Cię więc, kochany Redaktorze, o radę, czy zaprzestać nisywania do niego i zerwać. Wątpię, coprawda, czy zdołam się na to zdobyć. Więc, jak postąpić?”

Sprawdzić, czy on mieszka tam, gdzie dawniej. Przekonać

się, czy zna Pani adres. Jeżeli wszystko w porządku, raz jeszcze poprosić o wyjaśnienie. Skoro nadal nie będzie odpowiedzi, uznać sprawę za straconą. Musiał pokochać inną. Proszę mu odplacić tem samem. Pokochać innego. To n.e tak trudno, jak się zdaje. Kwestja czasu.

P. W. G. z Łabunek.

1) Przed sądem trzeba mówić zawsze prawdę. Skoro się jest świadkiem, nie można odrzucić się obwinionym. Musiano by wytoczyć specjalną sprawę. 2) Rozwodu Pan dostać nie może, ale separację w Pańskich okolicznościach — bez wielkiego trudu. Złosiwe opuszczenie jest powodem wystarczającym.

P. Ljanie z W.

Skoro Pani zna jego rodziców, niech Pani ich poprosi, aby go pani przedstawił.

P.W. Jakubiakowi z Radomia.

Szkoła marynarska jest w Torzewie. Niech Pan tam napisze, a udzieli Panu interesujących informacji.

P. Zofji K.

Nedobranie się temperamentem, jest jednym z najczęstszych powodów nieszczęśliwego pożycia małżeńskiego, nie więc dziwnego, że ci, co się raz na tem sprzysyli, nie chcą ponieść tego błędu ponownie. Z tego punktu widzenia znajomi Pa ni maja rację. Jestem przekonana, że Pani sama zdoła odróżnić, kto sprawę tak traktuje tylko przez ostateczną przezorność, a kto niepoważnie.



Pamiętaj o własnych społeczno-gospodarczych placówkach. Kupuj tylko tam! Zapisz się na członka! Udział 10 zł., pł. po 1 zł. mies. Sklepy „JUTRZENKI” mieszczą się: 1) Orzeszkowej 5, 2) Aleja 3 Maja 2, 3) Bankowa 16 i 4) Lipowa 4 (za Niemnem).

GRUDZIEŃ 19 Sobota Dziś. Namezjasza Jutro: Teofila Wsch. sl. g. 7 m. 41 Zach. sl. g. 15 m. 24

Jaka będzie dziś pogoda?



Barometr wskazuje ciśnienie 766 mm.

Nocny dyżur apteki:

Dziś: — Apteka Ottowicza Dominikańska 7 telef. 85.

Z Teatru Miejskiego

W sobotę z inicjatywy Związku Urzędników wojskowych „Rywale”.

W niedzielę o godz. 4-ej pp. „Dzień jego powrotu” Z. Nalowskiej.

W niedzielę o godz. 8 m. 15 wiecz. ostatni raz „Rywale”.

W próbach: „Roxy”.

Nabożeństwo w kościele ewangelickim

W niedzielę dnia 20 b. m. odbędzie się w kościele ewangelickim w Grodnie o godz. 11,30 rano nabożeństwo w jęz. polskim.

Na rok 1932 nowe książki akcyzowe dla handlu win i wódek oraz restauracji są już do nabycia w drukarni Oleńskiego i Recko ul. Rydza Smigłego 6.

Echa ostatniego powszechnego spisu ludności w Grodnie

Spoleczeństwo grodzieńskie, zdaje się, należycie doceniło znaczenie powszechnego spisu ludności. Dostosowało się ściśle do wskazówek władz.

Czy jednak wszyscy panowie komisarzy spisowi dobrze pojęli znaczenie spisu i swoje obowiązki, szczególnie po odbytych czterodniowym kursie? Naogół nie słyszy się głosów ujemnych, a jednak bywają i takie. Oto kwiatki:

Do pewnej rodziny, wyznającej religię ewangelicką, zgłosił się pan komisarz, a ponieważ dokładne dane co do poszczególnych członków rodziny zgóry wynotowano, sądził by trzeba, że pan komisarz spisowy nie wiele musiał stracić czasu na wykonanie swych, żmudnych skądinąd czynności.

Wszystko byłoby w porządku i pan komisarz spełniłby niewątpliwie swe obowiązki, gwoili wymogom formalności—no i zadowoleniu domowników, gdyby nie rubryka „język macierzysty”.

Mimo zapewnień głowy rodziny, że tak on jak i jego najbliżsi uważają za język macierzysty — polski, to jednak pan komisarz w żaden sposób nie mógł pogodzić języka polskiego z wyznaniem ewangelickim (?).

„Ten jest język macierzysty w jakim się kto modli”—rzekł bez wahania pan komisarz.

Nie pomogły perswazje, że ojciec dorosłych już dzieci, ba a nawet dziadek urodził się w Grodnie; że przecież uczęszcza do kościoła ewangelickiego, gdzie odbywają się nabożeństwa w języku polskim, nieublagany pan komisarz zapisał „niemiecki” (!).

W ten sposób pan komisarz spisowy jednym pociągnięciem pióra przemianował całą rodzinę przynajmniej do polskiego, a Niemców.

Jakimi się kierował przepisami chyba sam tylko może o tem powiedzieć, faktem jednak

niezaprzeczonym jest, że ów pan komisarz należy do kategorii ludzi ogromnie słabo orientujących się, bo trudno uwierzyć, aby panowie komisarze spisowi korzystali z tak dalece idących praw, aż do zmiany zapodanych przez głowę rodziny danych.

Ładniebyśmy wyglądali w świetle statystyki narodowościowej, gdyby tacy panowie interpretatorzy przystąpili do spisu ludności np. na polskim Górnym Śląsku, gdzie dotychczas b. wielu naszych rodaków „modli się po niemiecku”.

Niechże się ten pan komisarz pomodli (obojetnie w jakim języku), aby na przyszłość lepiej pajał sposób wykonywania przyjętych przez się obowiązków i aby jego, bezinteresowna zresztą, praca w najlepszej wierze nie wyrządziła Państwu niedziewidziej przysługi.

Jat.

„Dzień jego powrotu”

— Sfera ludzi prawości, prostoty i kultury. W szarą jednolitość ich przeżyć wplata się fakt wielki i straszny. Rzecz przedziwna, niezrozumiała, bodaj niemożliwa do przyjęcia — okrutna — człowiek zabija człowieka. Ksawery Ilecki, mąż kobiety o gołębiem sercu, subtelnej, pełnej słodyczy, „chcącej jak najlepiej” oraz syn człowieka z sumieniem ponad śnieg czystym i wielką etyką — zabił! Jest morderca. Sprawiedliwość ludzi karze go czteroletnim więzieniem. I pozostało troje tych, co są tragicznymi ogniwami dalej skuć z losem nieszczęśliwego: Dominik—Monika—Bronia. Bronia, kuzynka Moniki, kobieta—dziecko o duszy pełnej gorącej niewiary we wszelkie zło i zawsze gotowej przebaczać.

Wszyscy troje płaczą się w stanowczo za trudnych na ich umyśle i serca problemach: zbrodni, kary, pokuty i przebaczenia. Dominik rozumuje. Jest prosty. Twardy nieustępliwością

człowieka bezwzględnie uczciwego. Filozofia Broni jest jasna, dziecięca, pozbawiona skrupułów. Zaś Monika — jest pełna męki i niepewności, trwa w ciągłej rozterce z prawdą i sumieniem. Oto w pewien czas po uwiezieniu męża poznaje człowieka, w którego uczuciu widzi dźwignię i wybawienie z tej matni nieszczęścia.

Postanawiają, iż Monika w dniu powrotu Ksawerego oznajmi mu, że go odepdzie na zawsze z tym, którego kocha...

Dzieje się, że w tym fatalnym dniu w splocie wypadków ten, który zabił—staje się tym, który zabija. Tomasz, kochanek Moniki ginie z ręki Ksawerego... Za przyczyną Broni. Promiennej, szlachetnej Broni, z „małymi dziecinnymi rączkami”. A Monika? — Dlaczego, dlaczego... Jednak — przecież nie byłaby odeszła.

Rzecz uwiata z wielkich myśli i wielkich słów... Przez powagę i doniosłość poruszonych kwestyj i tematów utwor ten stał

się perłą współczesnej literatury dramatycznej. Bogactwo i głębia treści oraz różnorodność charakterów poprostu zdumiewają... Nie symie tu autorka masą większych i mniejszych wypadków, nie rzuca ich wymownych i jaskrawych przed oczy w. d. z. W mądrze skomponowanej, spokojnej akcji bohaterowie sztuki mówią o tem, co się stało. Zaś dzieje się nie wiele. Zadanie aktora i reżysera bardzo trudne: W kunsztownej plastyce słów opowiedzieć widzowi dramat.

Oczywiście nikt inny, tylko p. Kossowska była Moniką. Takiej Moniki mógłby nam pozazdrościć niejeden z teatrów stołecznych. Za tyle piękna, uczucia, inteligencji w grze — stanowczo więcej należało jej się kwiatów... Bronia p. Kislinzanki — to istna perelka kreacji dziewczęcych. Zaś prawdziwie rzetelny talent p. Opalińskiego — nie zawodzi nigdy. Dekoracje imponujące.

g.

Ferje świąteczne

Ferje Bożego Narodzenia w bieżącym roku szkolnym trwać będą od dnia 23 grudnia do 7 stycznia włącznie.—Zawieszenie zajęć nastąpić ma w dniu 22 grudnia po lekcjach, wznowienie zajęć dnia 8 stycznia rano.

Przywłaszczenia

— Kisielowa Natalja, (Bośniacka 14), powiadomiła policję o przywłaszczeniu na jej szkodę 5 zł. przez Jacuńskiego Józefa (Gorzelniana 8).

— Moskalewicz Sergiusz (3-go Maja 24), zameldował w policji o przywłaszczeniu na jego szkodę 2,85 m. sukna przez brata jego Andrzeja Moskalewicza, zam. przy ulicy Emilji Plater 1.

— Rosiński Aleksandar, zam. Grandzicka 1, doniósł policji o przywłaszczeniu na jego szkodę weksla przez Fuksa Jakóba (Listowskiego 21).

Kto wygrał bilety?

Czytelnicy, którym w dniu wczorajszym dostał się do ręki numer „naszej gazety z następującą omyłką w ogłoszeniu kina „Światowid”:

„Obrońce kobiet“ zamiast „Obrońca kobiet“

zechca zgłosić się z tym numerem do administracji naszego pisma celem otrzymania bezpłatnego biletu na pierwsze miejsce do kina „Światowid” w Grodnie.

Po wygrany bilet należy zgłaszać się w przeciągu 2 dni. Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględniane.

NAJNOWSZYCH TAŃCÓW salonowych i narodowych uczy koncesjonowana SZKOŁA TAŃCÓW Z. Rejzera

Przyjmuje także lekcje prywatne z nauką w domu. Specjalne komplety dla inteligencji. Lekcje wprawne w niedzielę, wtorki, piątki i soboty od godz. 7 wiecz. Informacji od g. 3 udz. i zapisy przyjmuje kancelaria szkoły ul. Rydza-Smigłego 20.

WĘGIEL BEZ MIAŁU CENA 6,80 za 100 kg. razem z dostawą do domu WĘGIEL z pierwszorządnych kopalń nabierany widłami bez kamieni. Dostarcza się w każdej ilości poczynając od 100 kg. w plombowanych koszach ZJEDNOCZENIE ROLNICO-HANDLOWE W GRODNI UL. NARUTOWICZA 19 tel. 300. Oraz do nabycia: we wszystkich 4-ech Spółdzielniach „Jutrzenka”.

UWAGA! Wysprzedaż przedświąteczna. Z powodu kryzysu ceny niższe o 30%. Polecamy duży wybór ozdób choinkowych oraz zabawek dziecięcych i wszelkie możliw. podarunki gwiazdkowe. Kto chce uprzyjemnić sobie, swoim dzieciom i bliskim święta, powinien odwiedzić skład mater. piśm. i zabawek G. ARCISZEWSKIEGO, Dominikańska 21

Kino „Światowid” CÓRKA ŚNIEGÓW Dziś od godz. 1,30 do 5-ej po cenach niższych

Table with 2 columns: Location and Movie Title. Locations include Dźwiękowiec POLONJA, Dźwiękowiec APOLLO, Kino PALACE. Movies include BEBE DANIELS i JOHN BOLES RIO RITA, Piękna CATHERINE DALE OWEN i WARNER BAXTER MAŻ—KOCHANEK, NA STRUNACH MIŁOŚCI.

KINO Światowid 3-y dzień 2 pocz. seansów: 1—17,30, 2—19,40, 3—21,40. Nowa gwiazda Foxa, najpiękniejszy cowboy Texasu bohater dzikiego Zachodu REX BELL jako Obrońca kobiet w otoczeniu bukietu piękności amerykańskich. ANONSI ZAGŁADA OD WSCHODU ANONSI

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. Rydza-Smigłego Nr. 6 CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu: zam. w Grodnie 3.— przy odbiorze w administracji 2,50 CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetryowy: w tekście (układ 5-cio szpałt wył. 40) za wiersz milimetryowy 10.— (z wyjątkami) 20 gr. Droższe 15 gr. za wiersz. dla poszukiwanych prac ogłoszenie z 20 słów i złoty. Z Redaktor - Wydawca: Piotr Redko. Druk. Oleński i Recko Grodno Rydza-Smigłego 6.